

# Najlepsi pod słońcem

TYGODNIK  
**ANGORA**

**Brzmi nieprawdopodobnie, a jednak spółka z Raciborza, pod względem technologicznym, jest jedną z najlepszych w swojej branży na świecie.**

Energetyka słoneczna jest podobno przyszłością naszej cywilizacji. Nie zanieczyścą środowiska, nie jest niebezpieczna dla człowieka i zwierząt. Paliwo nic nie kosztuje i jest dostępne dla każdego. Jedyny problem to koszty i – jak na razie – ograniczona moc kolektorów. Dziś mniej niż jeden procent światowej energii elektrycznej wytwarzane jest dzięki słońcu. Za to bardzo dynamicznie rozwijają się solarne ciepłownie służące do ogrzewania wody w kranach i kaloryferach.

Także na dachach polskich domów: jednorodzinnych, bloków, szkół, szpitali czy hoteli, coraz powszedniejszym widokiem są kolektory słoneczne. Niewiele osób jednak wie, że jednym z światowych liderów słonecznej energetyki jest Sunex, firma z Raciborza.

Prezesem i głównym udziałowcem spółki jest Romuald Kałyciok. Po maturze pan Romuald przez jakiś czas pracował w spółdzielni rolniczej. Jednak chciał uczyć się dalej w Niemczech. Ukończył szkołę w bawarskim Murnau, ale wbrew wcześniejszemu planom nie poszedł na studia, tylko zatrudnił się jako urzędnik w magistracie w Lindau, niewielkim mieście nad Jeziorem Bodeńskim.

– Zajmowałem się zielenią miejską – wspomina. – Poznałem wówczas właściciela największej niemieckiej firmy, która dostarczała solarne kolektory takim gigantom specjalizującym się w urządzeniach grzewczych, jak Vaillant, Dietrich, Buderus. Zarabiałem dobrze, udało mi się przekonać Niemca, że za konkurencyjną cenę jestem w stanie dostarczać mu z Polski podzespoły do jego kolektorów i systemów montażowych. W moim rodzinnym Raciborzu znajdowały się wówczas należące do PKP Kolejowe Zakłady Maszyn. Zlecałem im wykonanie tych podzespołów i sprzedawałem z zyskiem w Niemczech. Interes szedł

tak dobrze, że już nie mogłem łączyć go z pracą w magistracie, gdyż połowę miesiąca spędzałem w Polsce, połowę w Niemczech.

Po kilku latach kolejowy zakład został postawiony w stan upadłości. Za stosunkowo niewielkie pieniądze Kałyciok kupował od syndyka halę po hali. Szybko znalazł także innych odbiorców i w 2002 roku założył Sunex. Z początku firma zatrudniała ośmiu pracowników. Dziś jest spółką akcyjną dającą pracę 200 osobom.

– Mogę nieskromnie powiedzieć, że nowoczesna technologia produkcji kolektorów, jaką znamy dziś, w znacznym stopniu została opracowana w Raciborzu – mówi właściciel. – Jesteśmy pionierami w skali Europy, a nawet świata. Jako pierwsi na naszym kontynencie zaczęliśmy produkować: systemy mocowania ze stali nierdzewnej, ramę kolektora z jednej części, szyb jako element konstrukcyjny kolektora, absorber ze spłaszczoną rurką absorpcyjną umożliwiającą większe przenikanie energii. Nigdy nie mieliśmy jednak tyle pieniędzy, żeby te wszystkie rozwiązania opatentować. Dopiero teraz nadrabiamy stracony czas i opatentujemy nasze pionierskie konstrukcje.

Sunex od dawna bierze aktywny udział w najważniejszych europejskich targach. W Mediolanie, Monachium, Frankfurt, Madrycie, Pradze, Poznaniu. Spółka może pochwalic się też licznymi nagrodami i wyróżnieniami.

– Im bardziej jesteśmy innowacyjni, tym częściej nasi pracownicy są podkupywani przez konkurencję – twierdzi prezes. – Kilku naszych specjalistów dostało kierownice lub samodzielne stanowiska w przedstawicielstwach zachodnich koncernów w naszym kraju. Ale na to już nie można poradzić.

## Pod własnym logo

Gdy kolektor solarny jest przytwierdzony do spadzistego dachu, do złudzenia przypomina okno. Podobieństwo jest uzasadnione, gdyż jest to hartowane szkło o strukturze pryzmatycznej mające niską zawartość tlenków żelaza. Do tego aluminiowa konstrukcja nośna, harfa (system miedzianych rurek) oraz tzw. absorber: miedziana blacha pokryta warstwą tytanu i kwarcu.

Największym problemem w energetyce słonecznej nie jest zamiana



**Na Zachodzie zamontowanie zestawu do solarnego ogrzewania zwraca się już po trzech latach**

energii słonecznej na prąd lub ciepło, lecz jej magazynowanie. Do tego służą akumulatory. Wizytówką Suneksu jest akumulator PCMX, który przy tych samych rozmiarach ma osiem razy wyższą pojemność energetyczną niż tradycyjne zbiorniki buforowe.

Jako środek akumulujący ciepło zastosowano w nim trójwodny octan sodu wzbogacony domieszkami poprawiającymi przewodność cieplną i żywotność. Brzmi bardzo fachowo, ale dzięki temu straty ciepła są niewielkie (PCMX traci na dobę zaledwie 1 – 1,5 stopnia). Akumulatory można łączyć w zespoły co oczywiście zwiększa ich czas pracy oraz wydajność.

– Takich akumulatorów nie produkuje nikt w Europie – mówi z dumą szef.

Aż trudno uwierzyć, że w ofercie spółki jest ponad tysiąc różnych pozycji. Od tzw. zestawów połączeniowych, czyli prostych elementów metalowych przez kolektory (163 typy), akumulatory, przez klimatyzatory (pracujące na energii cieplnej), zasobniki, sterowniki, termosyfony, pompy ciepła po regulatory solarne (z wielopolowymi wyświetlaczami, czujnikami temperatury), stacje wymiany ciepła i grupy pompowe.

Swoje wyroby Sunex sprzedaje największym światowym producentom, którzy potem oferują raciborskie kolektory i akumulatory pod własną marką.

– W branży mamy bardzo mocną pozycję. Teraz musimy pokazać się z naszym logo finalnemu odbiorcy, indywidualnemu klientowi w Europie – wyjaśnia Kałyciok. – Nasze produkty z logo zachodnich firm są droższe o 10 – 15 proc. od tych, które sprzedajemy pod naszą marką. Dopiero teraz zaczynamy sprzedawać w Niemczech systemy grzewcze z naszym logo. Na razie mamy umowę z jedną wielką firmą katalogową, ale wkrótce będą następne. Wówczas bedziemy mogli stosować



o wiele większe marże niż dziś i nasza rentowność może wzrosnąć do 20 proc. Najważniejszy jest dla nas rynek niemiecki, niezwykle wymagający. – W Polsce o sukcesie jakiegokolwiek wyrobu decyduje przede wszystkim cena. W Niemczech, Francji, Austrii – głównie jakość.

Przy tak wielkiej innowacyjności i ogromnej ofercie Sunex notuje stosunkowo nieduże obroty (około 35 milionów przy 800 tys. zł zysku netto). Aż 75 proc. przypada na eksport. W Niemczech spółka sprzedaje więcej niż w Polsce, w Hiszpanii niewiele mniej. Sporo we Francji, Włoszech, Austrii, a w ostatnim czasie także na Litwie, Łotwie i w Estonii.

– Jestem bardzo niezadowolony z naszych obrotów, które w najmniejszym stopniu nie odpowiadają pozycji firmy – twierdzi właściciel. – Przez pierwsze lata zajmowaliśmy się przede wszystkim nowymi technologiami, rozwiązaniami, wdrożeniami. Wszystkie zyski szły na rozwój spółki. Teraz przyszedł czas na gwałtowne zwiększenie sprzedaży.

W ubiegłym roku Sunex zadebiutował na NewConnect. Jednak w przyszłym roku, a najdalej w 2014, Kałyciok chciałby pojawić się na głównym parkiecie warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych i tą drogą pozyskać ponad 20 milionów złotych.

– Jestem przekonany, że za trzy lata nasze obroty zwiększą się do 150 – 200 milionów złotych – zapewnia pan Romuald.

## Nie jak kryzys

– Często słyszę pytania, czy w naszej szerokości geograficznej kolektory słoneczne zdają egzamin – mówi Kałyciok. – Ludzie nie wiedzą, że pierwsze tego typu urządzenia zaczęto stosować w Skandynawii, gdzie słońce operuje o wiele słabiej niż w Polsce. Warunki słoneczne w Niemczech i Austrii są zbliżone do naszych, a w tych dwóch krajach energetyka solarna stała się już po-

od 10 do 15 tys. euro i – jak zapewnia Romuald Kałyciok – zwraca się już po trzech latach użytkowania.

Kupując system solarny w Unii, klient może liczyć na dotację. W Niemczech to ok. 130 euro za metr kwadratowy kolektora, w Polsce dotacja do całej instalacji w dużym przybliżeniu wynosi 30 proc. netto.

Przemysł samochodowy, stoczniowy, hutniczy, budowlany, praktycznie cała zachodnia gospodarka przeżywa załamanie. Tymczasem Sunex z roku na rok notuje wzrost sprzedaży o kilkadziesiąt procent. Dlatego jeszcze w tym roku spółka przystąpi do budowy kolejnej hali produkcyjnej.

– Paradoksalnie kryzys sprawił, że mamy coraz więcej zamówień, i to nawet z krajów przeżywających tak wielkie trudności jak Hiszpania – twierdzi właściciel. – Po prostu ludzie zaczęli patrzeć na każde wydane euro i szybko doszli do wniosku, że grzewcze systemy solarne w perspektywie kilku lat przyniosą coraz większe oszczędności. Ta tendencja utrzyma się przez lata, gdyż ceny gazu i ropy zapewne cały czas będą szły w górę. Przyszłość należy więc do takich firm jak nasza.

**KRZYSZTOF KAMIŃSKI**  
Zdjęcia: archiwum firmy